



Filip Kubiaczyk
(Gniezno)

O PIŁCE NOŻNEJ Z PASJĄ

Zbyszko Melosik, Piłka nożna. Tożsamość, kultura i władza, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016, ss. 199

Piłka nożna jest jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych na świecie. Kibicowanie lokalnym drużynom, a także reprezentacjom narodowym z poszczególnych krajów właściwie od zawsze miało charakter święta, w którym rezonują historia, tradycja i tożsamość. Co ciekawe, piłka nożna, przez długi czas traktowana *ex definitione* jako męski sport, cieszy się coraz większym zainteresowaniem kobiet, które nie tylko kibicują, ale również same z powodzeniem zakładają piłkarskie korki. W Polsce ostatnie sukcesy reprezentacji narodowej – awans do mistrzostw Europy we Francji w 2016 r. i dojście w nich do ćwierćfinału, dobra gra w ramach eliminacji do przyszłorocznych mistrzostw świata w Rosji, od udziału w których jesteśmy właściwie o krok, wielki piłkarski sukces Roberta Lewandowskiego i najwyższe od lat miejsce w rankingu FIFA – spowodowały olbrzymie zainteresowanie piłką nożną nawet wśród osób, które wcześniej się nią nie interesowały lub preferowały inne dyscypliny. Tym samym wzrosło – i tak zawsze duże – zapotrzebowanie na publikacje książkowe poruszające to zagadnienie. Ostatnio postanowił wyjść temu naprzeciw Zbyszko Melosik, którego książka o frapującym tytule „Piłka nożna. Tożsamość, kultura, władza”¹ trafiła właśnie do księgarń.

Recenzowana książka składa się z wprowadzenia (s. 9-12); siedmiu rozdziałów: „Brazylijskość, mulatyzm i piłka nożna jako dionizyjski taniec” (s. 13-44); „Piłka nożna, męskość, tango i tożsamość narodowa w Argentynie” (s. 45-72); „Japonizacja piłki nożnej: piłkarze-celebryci i satelitarni kibice” (s. 73-108); „Amerykański izolacjonizm i paradoksy piłki nożnej w Stanach Zjednoczonych: «soccer vs. football» i styl życia klas wyższych” (s. 109-134); „Totalna piłka nożna

¹ Z. Melosik, Piłka nożna. Tożsamość, kultura i władza, Poznań 2016.

i pomarańczowa tożsamość narodu holenderskiego” (s. 135-146); „Piłka nożna, «teutońska maszyna»” i rekonstrukcja niemieckiej tożsamości narodowej” (s. 147-162); „Piłka nożna kobiet: między emancypacją a marginalizacją” (s. 163-177); zakończenia (s. 179); bibliografii (s. 181-195); streszczenia w języku angielskim (s. 197-198) oraz noty o Autorze (s. 199).

We wprowadzeniu Autor precyzyjnie wyjaśnia czytelnikowi treść i strukturę książki. Jak pisze:

Ta książka dotyczy kulturowych kontekstów piłki nożnej. Sport ten stanowi bowiem znakomitą egzemplifikację problemów związanych z globalizacją i glokalizacją, czyli kulturową lokalną readaptacją lokalnych praktyk” (s. 9). Według Melosika piłka nożna „pozwała artykułować lokalne tożsamości i specyfikę lokalnej kultury. Ponadto, z uwagi na ogromne zainteresowanie piłką nożną i jej atrakcyjność, stanowi ona pryzmat, przez który poszczególne narody postrzegają lokalny świat, a także przez które świat patrzy na te narody (s. 11).

Na koniec szczegółowo wyjaśnia własne rozumienie i zastosowanie na potrzeby niniejszej książki trzech pojęć, które występują w jej podtytule, to jest tożsamości, kultury i władzy (s. 11-12).

W rozdziale pierwszym i drugim Melosik przygląda się piłce nożnej na kontynencie południowoamerykańskim, konkretnie w Brazylii i Argentynie. Zwraca uwagę na udział Brytyjczyków i Portugalczyków (Brazylia) oraz Brytyjczyków, Włochów i Hiszpanów (Argentyna) w rozwoju piłki nożnej w obu krajach, w których stanowi ona esencję tożsamości ich mieszkańców. Ważne miejsce w tym kontekście zajmują kwestie rasowe związane z podziałami społecznymi (choćby niezwykle interesujące porównanie klubów Fluminense i Vasco da Gama w Brazylii – s. 15-18). Melosik w bardzo trafny sposób opisuje piłkę w Brazylii z perspektywy mulatyzmu, klucza do zrozumienia tożsamości brazylijskiej. To właśnie w „tropikalnej hybrydzie”, w której spotkały się wpływy europejskie, lokalne i afrykańskie upatruje specyfiki piłki nożnej w tym kraju. Czytając jego rozważania o Brazylii, od razu przychodziły do mi do głowy myśli wybitnego brazylijskiego naukowca Gilberta Freyre’a, który w swoich książkach podnosił znaczenie cienia czarnego niewolnika ciężącego nad Brazylijczykiem². Jak pisze Melosik, piłka nożna w Brazylii jest wyraźnie absolutyzowana: kiedy Brazylia wygrywa z zespołami z Europy, jest to powód do dumy z bycia rasową hybrydą, z włączenia w cywilizację Zachodu, to oznaka cywilizacji. Kiedy jednak z nimi przegrywa, to właśnie mieszanina ras („mniej cywilizowana”) często jest wskazywana jako przyczyna niepowodzenia. W tym kontekście Melosik wspomina o klęskach (przegrana z Urugwajem 0-2 w 1950 r. i z Niemcami 1-7 w 2014 r.)

² Zob. m.in. G. Freyre, *Panowie i niewolnicy*, przeł. H. Czajka, Warszawa 1985.

i sukcesach (1958, 1962, 1970) Brazylii w mistrzostwach świata (s. 25-32). Zgadzam się z Autorem. W moim przekonaniu takie podejście do zwycięstw i porażek w Brazylii wynika z kolonialnej przeszłości, a konkretnie z kolonialności³, która jako kolonialna rana, swoista świadomość kolonializmu ukazuje to napięcie i rozdarcie wśród Brazylijczyków podczas meczów z drużynami z Europy. Dla wielu mieszkańców państw Ameryki Południowej to właśnie Europa była i nadal jest punktem odniesienia w procesie (re)konstruowania własnej tożsamości⁴. Melosik podkreśla, że aby zrozumieć piłkę nożną w Brazylii, trzeba rozumieć capoeirę, która bardziej niż do siły odwołuje się do oszustwa, zwodzenia przeciwnika, a także sambę i karnawał, u podstaw których leży ruch, swoista filozofia ciała. Z tego także wynika obecność Dionizosa w tytule rozdziału o Brazylii, czy odwołanie do pojęcia *malandro*. Brazylia gra pięknie, elastycznie, kreatywnie, jej gra jest raczej poezją niż prozą (s. 37-44). Podobną rolę w argentyńskiej piłce nożnej odgrywa tango, czy postać *pibe* (s. 67-72), co przejawia się w nacisku kładzionym na drybling i nieprzewidywalność (od razu przychodzi mi na myśl Pele czy Diego Maradona). Argentyna, podobnie jak Brazylia, nie imituje europejskiej piłki nożnej, ona ją adaptuje na bazie miejscowych tradycji i wartości. Jak podkreśla Autor, w przypadku piłki argentyńskiej mamy do czynienia z procesem kreolizacji, w której to, co lokalne, miesza się z tym, co europejskie, głównie hiszpańskie i włoskie (s. 45-52). To bardzo ważna kwestia, często pomijana przez wielu autorów odnoszących się w swoich badaniach do specyfiki tożsamości latynoamerykańskiej. Brazylijska i argentyńska piłka nożna są modelowymi przykładami tego, że w przypadku krajów latynoamerykańskich powinniśmy raczej mówić o postokcydentalizmie niż postkolonializmie, jako że Ameryka stanowiła rozszerzenie Europy, a nie jej różnicę jak Azja czy Afryka (w Ameryce miało miejsce coś, co można by określić cesją władzy na Kreolów o korzeniach europejskich)⁵. Jak pokazuje Melosik, ta historyczna różnica i specyfika społeczeństw latynoamerykańskich doskonale ujawnia się także w piłce nożnej. Brazylijczycy i Argentyńczycy kładą nacisk na ciało zwinne i giętkie, na finezję, talent, spontaniczność i kreatywność. Europejczycy (w większości) preferują ciało silne, muskularne, stanowiące mur nie do przejścia. Doskonałym przykładem takiego podejścia jest przywołany przez Melosika Diego Maradona i jego

³ Na temat kolonialności zob. F. Kubiacyk, *Nowoczesność, kolonialność i tożsamość. Perspektywa latynoamerykańska*, Poznań 2013, s. 72-162.

⁴ Problem ten dotyczy zresztą nie tylko mieszkańców Ameryki Południowej, ale także Afryki. Na temat związków kolonializmu z rasizmem w piłce nożnej zob. F. Kubiacyk, *Rasizm. Otwarta rana (post)kolonialna. Exempla piłkarskie*, *Studia Europaea Gnesnensia* 10, 2014, s. 195-230.

⁵ Zob. F. Kubiacyk, *Nowoczesność*, s. 40-60.

słynna bramka zdobyta ręką w meczu z Anglią w 1986 r. Zwycięstwo to, w Argentynie przez wielu postrzegane jako rewanż za Falklandy, było swego rodzaju „oszustwem” przy pomocy Boga (w opinii samego Maradony) – s. 65-66. W tym miejscu chciałbym przywołać wybitnego meksykańsko-argentyńskiego filozofa i historyka Enrique Dussela, który rozważając zetknięcie się Europejczyków z tubylcami na kontynencie amerykańskim, pisze o „wielkim przestawieniu”⁶ (*una gigantesca inversión*), w którym niewinne ofiary (tubylcy) zostali uznani za winnych, a Europejczycy stosujący przemoc za niewinnych. W tym sensie ręka Maradony może być interpretowana jako „(post)kolonialne zadośćuczynienie”. Melosik interesująco ukazuje również, w jaki sposób w przywoływanych krajach piłka nożna służy do określania relacji między płciami, a także pokonywania poszczególnych szczebli drabiny społecznej przez wybitnie utalentowanych piłkarzy wywodzących się z najniższych warstw (Pele, Maradona). Zgadza się z Melosikiem, kiedy pisze, że Lionel Messi nigdy nie będzie dla Argentyńczyków drugim Maradoną (s. 67). Do przywołanych przez Autora powodów: jego pochodzenia społecznego, kariery realizowanej w Hiszpanii i korporacyjności dodałbym także charakter samego piłkarza, który nie lubi być włączany w różnego rodzaju dyskursy, o czym świadczy chociażby jego długoletnie dystansowanie się do kwestii katalońskości, jakże ważnej dla klubu, w którym gra, jak i to, że swoje latynoskie szaleństwo i piłkarski kunszt bardziej ukazuje na boiskach europejskich, niż południowoamerykańskich.

W bardzo ciekawy sposób ukazana została przez Autora azjatycka piłka nożna. Skupił się zwłaszcza na Japonii, ale nie brak odniesień do piłki nożnej w Korei Południowej i Chinach. Melosik przedstawia czytelnikowi czynniki, które wywarły istotny wpływ na możliwości i ograniczenia piłki nożnej w Japonii: rola baseballu, sumo i sztuk walk, tradycyjna mentalność japońska, kultura i specyficzne zasady organizacji gry i orientacji na grupę, wreszcie rozwój indywidualistycznego podejścia do życia. W tym kontekście mówi nawet o „dejaponizacji Japonii” (s. 81). Interesujące wydały mi się zwłaszcza rozważania Autora o tzw. kibicach satelitarnych w Japonii, którzy kibicując wybranym drużynom (głównie angielskim), zrzeszają się w ich fanklubach (s. 91-94). Jak pisze Melosik:

Azjatyckie grupy fanów angielskich klubów nie cieszą się sympatią ich „oryginalnych” angielskich fanów, zazwyczaj nawet budzą ich pogardę – przede wszystkim ze względu na brak ich trwałego przywiązania do barw klubowych (s. 93).

Autor przytacza pejoratywne i pogardliwe określenia, którymi są oni obdarzani przez fanów z Anglii – „T-shirty”, „łowcy chwały” (s. 93).

⁶ E. Dussel, 1492. El encubrimiento del Otro. Hacia el origen del “mito de la Modernidad”, La Paz 1994, s. 74.

Nie ograniczałbym tego zjawiska do kontekstu japońskiego czy szerzej – azjatyckiego. Moim zdaniem zjawisko to, jak również związany z nim fenomen tzw. kibiców sezonowych, kibicujących drużynom z nieswojego kraju, a nawet kontynentu, którzy nigdy nie byli na stadionie ukochanej drużyny, nie znają tradycyjnych śpiewów ich oryginalnych kibiców i lokalnej specyfiki, występuje również wśród kibiców europejskich (np. kibice sezonowi Realu Madryt czy FC Barcelony zmieniający preferencje klubowe w zależności od koniunktury i sukcesów jednego z tych klubów).

Szczególnie interesujący jest dla mnie rozdział dotyczący piłki nożnej w Stanach Zjednoczonych. Już na początku Autor stwierdza, że „Stany Zjednoczone stanowią fascynujący socjologiczny przypadek, zarówno społeczno-kulturowego odrzucenia, jak i przystosowania piłki nożnej” (s. 109). Właściwie w tym jednym zdaniu zawiera się kwintesencja amerykańskiej piłki nożnej. Melosik zwraca uwagę, że piłkę nożną w USA kwestionuje się i odrzuca (podobnie jak rugby), a prym wiodą tam futbol amerykański i baseball (s. 110), a także koszykówka i hokej na lodzie (s. 116). Co przesądza o takim podejściu Amerykanów do piłki nożnej? Według Autora jest to zagrożenie, jakie stanowi ona dla amerykańskich wartości. Można to wytłumaczyć tym, że Amerykanie są zero-jedynkowi, nie uznają remisu, a we wszystkim, co robią, muszą być najlepsi. A w piłce nożnej nie są i nie zanoszą się, że kiedykolwiek będą (s. 110-113). Ponadto traktują piłkę nożną jako element brytyjski (s. 110-113). Kolejnymi argumentami za odrzuceniem piłki nożnej są: jej identyfikacja z imigrantami, głównie Latynosami (s. 114), rekreacyjny charakter (s. 131) i brak nacisku na poszukiwania piłkarskich talentów (s. 131). W tym miejscu warto odwołać się do książki Samuela Huntingtona⁷, w której zwracał uwagę na zagrożenia, jakim poddany został rdzeń kultury anglo-amerykańskiej na skutek latynizacji południowych terytoriów Stanów Zjednoczonych. Ze wszystkich przytoczonych przez Melosika argumentów najbardziej przekonujący wydaje mi się ten podkreślający „absolutyzację kategorii zwycięstwa” (s. 118). Amerykanie muszą wygrywać. Może właśnie dlatego piłka nożna nie stała się jednym z elementów amerykańskiej *soft power*, nie gwarantując pewnego sukcesu, jak chociażby McDonald’s czy Hollywood? Idąc tym tropem właściwie moglibyśmy pochwalić Amerykanów za konsekwencję w podejściu do kwestii swojego prestiżu i pozycji na świecie. Autor zwraca jednak uwagę na pewien paradoks: oto bowiem amerykańska piłka nożna kulejąca na poziomie zawodowym, ma się znakomicie na poziomie rekreacyjnym (s. 124).

⁷ S. Huntington, *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2007.

Biali rodzice często traktują piłkę nożną jako alternatywę dla swoich dzieci, aby te nie grały w koszykówkę identyfikowaną jako dyscyplina, w której wiodą prym czarnoskórzy zawodnicy. Ma to również swoje przełożenie na męskość (kontestacja męskości związanej z koszykówką i futbolem amerykańskim). Dziewczeta trenujące piłkę nożną nabywają z kolei męskich cech (s. 128). Jak widać, piłka nożna w Stanach Zjednoczonych jest pełna paradoksów.

Rozdziały piąty i szósty poświęcono piłce nożnej holenderskiej i niemieckiej. W przypadku tej pierwszej Autor ukazuje futbol totalny, który przez długi czas stanowił charakterystyczny rys reprezentacji „Pomarańczowych”. Zwraca również uwagę na zakorzenienie holenderskiej piłki nożnej w kulturze i architekturze tego kraju, jak również w jego geografii (walka o przestrzeń prowadzona z morzem) – s. 140. Odnosząc się do przeszłości i sukcesów reprezentacji Holandii i holenderskich trenerów (Louis van Gaal), Autor stwierdza: „Totalna piłka nożna i jej sukcesy pomogły Holendrom zmienić wizerunek swojego narodu we własnych oczach” (s. 143). Zaraz jednak dodaje, że z czasem styl gry charakterystyczny dla Holandii, polegający na szybkiej zmianie pozycji, stał się popularny wśród innych drużyn i reprezentacji (s. 145). W tym kontekście można by się zastanowić, na ile przejmowanie holenderskiego stylu gry przez innych, które sprawiło, że „wszyscy zaczęli grać jak Holandia”, spowodowało – odwołując się do filozofii Jeana Baudrillarda – że *de facto* „nikt nie gra jak Holandia”. Innymi słowy, w momencie, kiedy wszyscy zaczęli stosować holenderski styl gry, on sam zniknął. Być może w tym należy upatrywać przyczyn ostatnich spektakularnych porażek holenderskiej drużyny narodowej. Ciekawe i interesujące (także w kontekście bliskiego sąsiedztwa z Polską) są rozważania Autora o piłce nożnej w Niemczech. Melosik przywołując sukces reprezentacji Niemiec w wygranym 3 : 2 finale z Węgrami podczas mistrzostw świata w Szwajcarii w 1954 r. ukazuje nam, w jaki sposób wpłynął on na odbudowę tożsamości narodowej i poczucia kolektywnego „my” w Niemczech po okresie wojen i czasach nazizmu (s. 149-151). Kontynuując ten wątek, zwraca uwagę na rolę i znaczenie mistrzostw świata rozgrywanych w Niemczech w 2006 r., kiedy Niemcy na nowo nauczyli się być dumnymi z typowo niemieckich wartości poprzez wspólne śpiewanie hymnu Niemiec czy wymachiwanie narodowymi flagami (s. 152-153). Jak widać, mundial w Niemczech był swego rodzaju mentalnym *katharsis* dla Niemców w procesie symbolicznego rozliczenia się z własną, trudną przeszłością i ambiwalentnym znaczeniem ich symboli narodowych. Dla porównania chciałbym przywołać tutaj problemy, z jakimi musi mierzyć się reprezentacja Hiszpanii w piłce nożnej podczas odgrywania jej hymnu, który w przeciwieństwie do niemieckiego, nie ma słów. Dla niektórych kibiców, zwłaszcza baskijskich i katalońskich, hymn Hisz-

panii nawiązuje do epoki frankistowskiej, tym samym należy go kontestować. Podobny los spotyka flagę Hiszpanii. Melosik odnosi się także do rywalizacji reprezentacji Niemiec i Polski. Pisząc o radości z wygranej Polski z Niemcami 2 : 0 na Stadionie Narodowym w 2014 r., stwierdza „Nie dostrzegłem w tej euforii jednak ani akcentów politycznych, ani nacjonalistycznych, lecz jedynie autentyczną radość z pokonania jednej z najlepszych drużyn piłkarskich świata” (s. 155). W tym miejscu zgadzam się z Autorem tylko połowicznie. Owszem, radość ze zwycięstwa nad Niemcami wynikała *stricte* z sukcesu sportowego (przywołam tutaj jeden z transparentów wywieszonych wówczas na Stadionie Narodowym przez kibiców, na którym napisano: „Dzisiaj ważna data, pokonamy mistrzów świata”), jednak nie zabrakło w niej także wątków historycznych i nacjonalistycznych. Niektórzy nawiązywali do historycznych klęsk i krzywd doznanych przez Polskę ze strony Niemiec. Również niektóre memy internetowe w sugestywny sposób przekazywały jednoznaczny komunikat, np. „Właśnie dokonaliśmy na Niemcach Anschlussu. Dwóch punktów w rankingu FIFA. Brawo Polacy!”⁸. Podobna sytuacja miała miejsce po losowaniu grupowych rywali Polski podczas ostatnich mistrzostw Europy rozgrywanych we Francji, kiedy to nasza reprezentacja trafiła na Niemców, z którymi później zremisowała 0-0. Oto kilka przykładów memów, które ukazały się wówczas w sieci: „Bitwa pod Cedynią – 972. Ponad tysiąc lat historii, a my dalej trafiamy na Niemców”⁹, „Oddajcie im te dwa nagie miecze. Inaczej się od nas nie odczepią”¹⁰, „Czerwiec 972. Czerwiec 2016”¹¹. Co ciekawe, hiszpański dziennik „Marca”, w odniesieniu do kilku zmarnowanych w tym meczu okazji bramkowych przez Arkadiusza Milika, swoją relację prasową zatytułował „Milik firma el pacto de no agresión”¹² („Milik podpisał pakt o nieagresji”), co ewidentnie wskazuje na historyczne konotacje. Wydaje się, że w meczach Polski z Niemcami, także w przyszłości, ciężko będzie

⁸ Memy po meczu [online]. Ofsajd [dostęp: 2017-06-16]. Dostępny w Internecie: <<http://ofsajd.onet.pl/newsy/polacy-wygrali-z-niemcami-memy-po-meczu/dxnwe>>.

⁹ Memy po losowaniu [online]. Eurosport [dostęp: 2017-06-16]. Dostępny w Internecie: <<http://eurosport.onet.pl/pilka-nozna/kadra/polacy-poznali-grupowych-rywali-na-euro-2016-memy-po-losowaniu/fmn925>>.

¹⁰ Memy po losowaniu [online]. Eurosport [dostęp: 2017-06-16]. Dostępny w Internecie: <http://eurosport.onet.pl/pilka-nozna/kadra/polacy-poznali-grupowych-rywali-na-euro-2016-memy-po-losowaniu/9dy8nw>>.

¹¹ Memy po losowaniu [online]. Eurosport [dostęp: 2017-06-16]. Dostępny w Internecie: <http://eurosport.onet.pl/pilka-nozna/kadra/polacy-poznali-grupowych-rywali-na-euro-2016-memy-po-losowaniu/1j90l7>>.

¹² Milik firma el pacto de no agresión [online]. Marca [dostęp: 2017-06-16]. Dostępny w Internecie: <http://www.marca.com/eventos/marcador/futbol/2016/eurocopa/1a_fase/jornada_2/grupo_c/ale_pol/>.

o redukcję radości do czysto sportowego wymiaru¹³. Nie pozwoli na to przeszłość, siła stereotypów i politycy. Melosik wyraża także swoje osobiste zadowolenie z powodu sukcesu polskich piłkarzy w Niemczech:

Jako kibic mam jednak dużą (o pewnym tle politycznym) satysfakcję, gdy polscy piłkarze odnoszą sukcesy w najlepszych klubowych drużynach niemieckich. Dotyczy to przede wszystkim Jakuba Błaszczykowskiego i Łukasza Piszczka (w Borussii Dortmund) i Roberta Lewandowskiego (w Borussii Dortmund i Bayernie Monachium (s. 155).

Podzielam stanowisko Autora. Robert Lewandowski stał się naszym piłkarskim (i nie tylko) ambasadorem w Niemczech. Odniósł sukces, a swoją postawą udowodnił, że warto stawiać na Polaków. Chciałbym natomiast przywołać sytuację, która mnie osobiście, jako Polaka i kibica piłkarskiego, niezmiernie wzruszyła. Chodzi o sposób i formę pożegnania Jakuba Błaszczykowskiego przez kibiców Borussii Dortmund, kiedy przechodził do Wolfsburga. Mam tutaj na myśli utwór, który specjalnie dla „Kuby” nagrał niemiecki raper MIKI. Pozwolę sobie w tym miejscu przytoczyć jego słowa w całości¹⁴:

Nadeszła ta chwila, musimy pożegnać się z „szesnastką”. Trzeba się z tym pogodzić, że wszyscy prawdziwi odchodzą: Dede, Großkreutz, Kehl i niedługo Roman, a teraz też Kuba. Watzke, czy to ta prawdziwa miłość? Sprawy wymykają się spod kontroli szefie. Facet, który daje z siebie wszystko dla drużyny i swojego kraju nie dostaje drugiej szansy, czy to wasza wdzięczność? My jesteśmy inni, dla nas jesteście człowiekiem honoru. W naszych sercach masz miejsce w podstawowym składzie na całe życie. Jak najwięksi do Ciebie przychodzili, to im odmawiałeś, bo dla nas krwawiłeś i Dortmund był Twoim domem. Dziewięć lat potu i krwi, na prawej stronie, z przodu, czy z tyłu. Każdy wiedział, że Kuba ucieknie swojemu przeciwnikowi, bo dajesz z siebie wszystko, Ty grasz z sercem chłopie. Jeden z ostatnich z charakterem w tej dżungli komercji. Chcielibyśmy mieć jedenastu takich jak Ty, bo od Ciebie dostaliśmy prawdziwą miłość.

Kuba – jeden z ostatnich tego typu odchodzi, ten, który nie tylko pieniędzmi i sławą, a Dortmundem żyje.

Dziękuję Kuba – powstaję i kłaniam się przed Tobą, bo jesteś bohaterem, legendą i mistrzem.

Przy Twoich sprintach przez cały kraj przechodzi burza, dokładnie pamiętam Twój pierwszy gol przeciwko Frankfurtowi, pożegnanie bohatera, to będzie naprawdę

¹³ O sile i skali emocji związanych z rywalizacją pomiędzy tymi drużynami niech świadczą chociażby słowa Bogusława Kaczmarka po meczu, w którym polska reprezentacja oldbojów w piłce nożnej pokonała reprezentację oldbojów Niemiec 4-1 (mecz rozegrano w 2010 r. w Gdańsku): „Odnieśliśmy historyczne zwycięstwo, bo ostatnio wygraliśmy z Niemcami pod Grunwaldem oraz w II wojnie światowej i to przy wsparciu aliantów i Sowietów” Zob. Piłkarze niczym rycerze pod Grunwaldem [online]. Trojmiasto [dostęp: 2017-06-16]. Dostępny w Internecie: <<http://sport.trojmiasto.pl/Pilkarze-niczym-rycerze-pod-Grunwaldem-n39025.html>>.

¹⁴ Utwór można obejrzeć i wysłuchać [online]. Polska suwerenna [dostęp: 2017-06-06]. Dostępny w Internecie: <<http://polskasuwerenna.pl/Niemiecki-raper-M-I-K-I-podziekował-Błaszczykowskiemu-za-wszystkie-lata-w-BVB--b-258>>.

trudna piosenka. Z Tobą zdobywaliśmy tytuły nie pieniędzmi a sercem, dwa razy mistrzem, byłeś kluczowym zawodnikiem, jak i na Wembley, gdy byłeś liderem tej drużyny. „Totti Borussi”, bo dawałeś z siebie wszystko, ale przyznaj się, wtedy we Freiburgu to nie była wina murawy. Ale to nieważne, to się zdarza i tego będzie nam brakować. Jesteś typem kumpla, z Tobą kradłbym konie, chciałybyśmy żeby Twoje opanowanie miały moje dzieci. Nie do sprowokowania, spytajcie się Rafinhii. Oferta od „Niebieskich”, ale nie chciałeś być zdrajcą. Teraz musisz odejść, a zdrajcy wracają, dziwny ten świat. Chociaż jesteś teraz „Wilkiem” chciałbym, żebyś dostał pomnik ze złota.

Kuba – jeden z ostatnich tego typu odchodzi, ten, który nie tylko pieniędzmi i sławą, a Dortmundem żyje.

Dziękuję Kuba – powstaję i kłaniam się przed Tobą, bo jesteś bohaterem, legendą i mistrzem.

Przytoczyłem te słowa w całości, gdyż uważam, że w przepiękny sposób wyrażają podziękowanie rapera-Niemca, dla piłkarza-Polaka, który przez kibiców Borussia jest postrzegany jako wartościowy gracz, wierny swojej drużynie, człowiek honoru, grający zawsze całym sercem dla ukochanego klubu. Jestem przekonany, że Robert Lewandowski i Jakub Błaszczykowski (nie zapominajmy też o Łukasz Piszczku) zrobili dla wizerunku Polski tak dużo, że stali się polską *soft power* w Niemczech.

W ostatnim rozdziale Autor porusza zagadnienie piłki nożnej kobiet, koncentrując się, jak sam zaznacza, na trzech kwestiach: „roli piłki nożnej w procesie emancypacji kobiet, seksizmowi w piłce nożnej oraz istniejącej w jej ramach redukcji kobiet do obiektu seksualnego, jak również maskulinizacji ciała i tożsamości kobiecej” (s. 163). Ciekawe są zwłaszcza trzy strategie, które przyjmują kobiety grające w piłkę nożną: pierwsza polegająca na zmaskulinizowaniu, druga odwołująca się do hiperheteroseksualizacji i ostatnia polegająca na seksualizacji kobiecego ciała i tożsamości (s. 167). Autor zwraca uwagę, że kobieca piłka nożna ma się znakomicie w Stanach Zjednoczonych, gdzie to właśnie kobiety grające w piłkę są o wiele bardziej rozpoznawalne niż mężczyźni (s. 175). Można więc powiedzieć, że ta kobieca popularność piłkarek dobitnie świadczy o słabości męskiej piłki nożnej w Stanach. Pod koniec swoich rozważań Melosik stwierdza, że „z jednej więc strony, kobiecą piłkę nożną można uznać za formę emancypacji tej płci” (s. 177). Jak pokazują niektóre sytuacje, także z naszego kraju¹⁵, droga do takiego stwierdzenia wydaje się nadal nieco wyboista.

¹⁵ Odnoszę się tutaj do słów Zbigniewa Bońka, który na swoim koncie na Twitterze, w odpowiedzi na zaproszenie na wspólną rozmowę, wraz z Januszem Piechocińskim, od Karoliny Hyrtek-Prosickej, dyrektorki ds. komunikacji w Ekstraklasie, miał odpowiedzieć, że „gdy rozmawia z Piechocińskim o piłce, to baba jest im niepotrzebna”. Jego słowa, które ponoć miały charakter żartobliwy, wywołały lawinę komentarzy, a Bońkowi zarzucono seksizm. Zob. Zbigniew Boniek posądzony o seksizm – niezręczny żart na Twitterze [online]. Newskweek [dostęp: 2017-05-16]. Dostępny w Interneice:

Jako historykowi, hispaniście i kibicowi piłki nożnej zabrakło mi w tej książce rozdziałów o piłce nożnej hiszpańskiej i angielskiej. W kontekście rozważań Autora i przyjętej metodologii z pewnością byłyby to fragmenty niezwykle atrakcyjne poznawczo. Sam Autor, już we wprowadzeniu, świadomie zaznacza, że osobnego rozdziału o piłce nożnej angielskiej (brytyjskiej), nie będzie, mimo że być powinien, gdyż musiałby o niej napisać całą książkę (już z ciekawością na nią czekam!). Oczywiście, zgodnie z deklaracją Autora, w toku narracji pojawia się do niej mnóstwo odniesień (właściwie w każdym rozdziale), co dla każdego kibica jest w pełni zrozumiałe. Uwaga o braku rozdziału na temat piłki nożnej w Hiszpanii nie wynika tylko i wyłącznie z moich osobistych zainteresowań i uwielbienia do piłki nożnej tego kraju, ale przede wszystkim ze świadomości olbrzymiej roli piłki nożnej w kreowaniu, (re)interpretowaniu i kontestowaniu tożsamości hiszpańskiej. W opinii niektórych Hiszpanów piłka nożna jest jedynym fenomenem kulturowym i społecznym jednoczącym wszystkich, chociażby na czas meczu rozgrywanego przez *La Roja*, według innych to właśnie w piłce nożnej, jak w soczewce, odbijają się tożsamościowe rozterki i polityczne pretensje takich regionów jak Katalonia czy Kraj Basków¹⁶. Uwagi te w żaden sposób nie stanowią krytyki recenzowanej książki, wynikają tylko i wyłącznie z rozbudzonego apetytu kibica piłki nożnej na więcej.

Książkę Melosika czyta się z zapartym tchem, jest interesująca, pobudza wyobraźnię i zmusza do refleksji. W moim odczuciu jej największą zaletą jest to, że ukazuje, jak wielką rolę odgrywa piłka nożna w kreowaniu i reindykowaniu tożsamości w życiu poszczególnych narodów i społeczeństw. Narracja książki w całości podporządkowana triadzie tożsamość-kultura-władza, w moim przekonaniu z wyraźnym akcentem na tę pierwszą, co przesądza o jej wartości. Stanowi ona doskonałą alternatywę dla biografii piłkarskich gwiazd, książek poruszających aspekty warsztatowe piłki nożnej czy fenomen kibicowania. Odwołania do historii, rozpiętość geograficzna analizy (Ameryka Południowa i Północna, Europa, Azja), płynność wywodu, zauważalne własne stanowisko w niektórych kwestiach spornych, a także nieskrywana od pierwszych stron pasja do piłki nożnej, mająca swoją genezę w rodzinnej tradycji Autora, sprawiają, że książka zadowoli każdego, kto chciałby o piłce nożnej poczytać, poszerzając tym samym swoje horyzonty, a nie tylko w nią pograć czy ją pooglądać.

<<http://www.newsweek.pl/styl-zycia/zbigniew-boniek-posadzony-o-seksizm-niezreczny-zart-na-twitterze,artykuly,407384,1.html>>.

¹⁶ Na temat roli i znaczenia klubu piłkarskiego FC Barcelona w kreowaniu tożsamości katalońskiej zob. F. Kubiacyk, Good bye Spain? Błaski i cienie katalońskiego nacjonalizmu niepodległościowego, [w:] B. Nitschke (red.), Europejskie stosunki narodowościowe. Aspekty duchowe i materialne, Zielona Góra 2010, s. 99-101.